

## Wdzięczność Prezydentowi RP wyrażają uczestnicy Krajowego Zlotu Korespondentów Robotniczych i Chłopskich

WARSZAWA. (PAP). — Uczestnicy I Zlotu Korespondentów Robotniczych i Chłopskich wysłali do Prezydenta RP, przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta list następującej treści:

My, korespondenci robotniczy i chłopscy z całej Polski, zebrałi na I Krajowym Zlocie Korespondentów Terenowych w Warszawie, przesyłamy Ci, drogi Towarzyszu Bierut, wyrazy naszej głębokiej miłości i wdzięczności.

Zdobyłeś sobie naszą miłość całą ogromną pracą swego życia, wypełnionego walką dla dobra klasy pracującej i narodu! Zdobyłeś sobie naszą miłość, prowadząc Polskę Ludową od sukcesu do sukcesu, drogą nieugiętej walki klasowej z siłami zła, ciemnoty i wyzysku, drogą wytkniętą przez naszych wielkich nauczycieli Lenina i Stalina, wiodącą do szczęśliwej Polski socjalistycznej.

Zdobyłeś sobie naszą wdzięczność swoją serdeczną troską o prostego człowieka, głęboką uwagą, z jaką odnosisz się do każdej inicjatywy i do każdej błędnicy ludzi pracy.

Zdobyłeś sobie naszą wdzięczność swoim pamiętnym wystąpieniem na III Plenum KC PZPR, w którym wskazałeś partii i naszym władzom ludowym, jak trzeba opiekować się korespondentami terenowymi i oronić ich i wyjaśnić, jak doniosłą rolę wypełniają ci korespondenci w Polsce Ludowej, wiążąc tysiącami niemi partię i rząd z masami pracującymi.

Te Twoje mądre słowa stały się wielką kartą ruchu korespon-

dentów robotniczych i chłopskich w Polsce, stały się podstawą jego wspaniałego rozwoju.

Przyrzekamy Ci, drogi Towarzyszu Bierut, że okazemy się godni Twojego zaufania.

Będziemy ze wszystkich sił, naszą pracą zawodową i naszym piórem, pomagali w zwycięskim wykonaniu wielkiego planu 6-letniego, planu, który jest chlubą i nadzieją Polski.

Będziemy popularyzowali w na-

szych korespondencjach twórcze pomysły i bohaterские wysiłki racjonalizatorów i przodowników.

Będziemy czujnie i nieubłaganie wykrywali i piętnowali wroga klasowego i jego agentów.

Będziemy śmiało odstawiali braki i błędy hamujące nasz pochód naprzód.

Będziemy nieustannie zwalczali bumelantów i żąków, świadomie czy nieświadomie pomagających wrogowi.

W chwili, kiedy imperialiści amerykańscy i angielscy judzą i prowokują, żeby pchnąć świat w nową wojnę, ślubujemy Ci

Towarzyszu Bierut, że będziemy ze zdwojoną energią walczyli nieustraszenie o trwały pokój.

Weźmiemy najczynniejszy udział w rownieniu w mieście i na wsi szerokiej kampanii zbierania podpisów pod żądaniem zakazu broni atomowej.

Postaramy się o to, żeby kampania ta objęła wszystkich patriotów polskich, żeby stała się prawdziwym pospolitym ruszeniem narodu w obronie pokoju.

Będziemy krzewili i rozwijali solidarność i braterstwo naszego narodu z narodami miłującymi pokój, z całym wielkim obozem pokoju, a nade wszystko z połączonym przewodnikiem tego obozu naszym wielkim wywoływaczem i przyjacielelem — Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Drogi Towarzyszu Bierut, zapewniamy Ci, że nasza wielka i wierna armia korespondentów robotniczych i chłopskich spełni godnie swój obowiązek w historycznej walce o Polskę Socjalistyczną, Polskę sprawiedliwości, dostępu i kultury.

Uczestnicy Zlotu Korespondentów wysłali również listy do Polskiego Komitetu Obronców Pokoju i do redakcji i współpracowników radzieckiego dziennika „Prawda”.

## Apel pokoju podpisują miliony Polaków

WARSZAWA. (PAP). Tysiąca ludzi z całej Polski zgłaszają swój udział w zbieraniu podpisów pod apelem sztokholmskim. Na licznych zebraniach szerokie masy wyrażają również oburzenie i protest z powodu usunięcia przez rządy francuski i prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego Komisarza do spraw energii atomowej.

Rada i Zarząd Główny Zrzeszenia Prawników Demokratów, działając w imieniu zorganizowanych w zrzeszeniu prawników polskich, przyjęły na swym posiedzeniu następującą uchwałę.

Rada i Zarząd Główny przylącają się do apelu III sesji Stałego Komitetu Kongresu Obronców Pokoju w sprawie zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który by pierwszy użył broni atomowej przeciw

jakiemukolwiek krajowi oraz podpisują ten apel.

Rada i Zarząd Główny popierają inicjatywę zwołania w IV kwartale 1950 r. Światowego Kongresu Obronców Pokoju oraz wzywają wszystkich prawników polskich do podpisywania apelu Stałego Komitetu Obronców Pokoju, jak również do najczynniejszego udziału w masowej akcji zbierania podpisów pod tym apelem.

W dniu 6 bm. odbyło się we Wrocławiu plenarne posiedzenie Woj. Komitetu Obronców Pokoju. Konferencję przewodniczył rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej prof. dr St. Kulczyński, przewodniczący Woj. Komitetu Obronców Pokoju.

Jednocześnie przyjęto rezolucję, w której zebrani protestują przeciwko usunięciu prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej.

„Wszyscy obrońcy pokoju — czytamy m. in. w rezolucji — widzą w postępowaniu reakcyjnego rządu francuskiego odwet za działalności pokojową prof. Joliot-Curie oraz intręgi podżegaczy wojennych.

Luźność Dolnego Śląska odpowie na tę intręgi jedynym sposobem — licznymi podpisami pod apelem pokojowym sesji sztokholmskiej”.

## Niemieccy demokraci w obronie pokoju

BERLIN. (PAP). W związku z uroczystościami, jakie odbędą się w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dniu 8 maja, jako w piątą rocznicę kapitulacji armii hitlerowskiej, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił odezwę do narodu:

„W dniu 8 maja 1945 roku — stwierdza odezwa — pod ciosami zwycięskiej Armii Radzieckiej zламаł się ostatecznie faszystowski reżim terronu, wojny i zniszczenia.

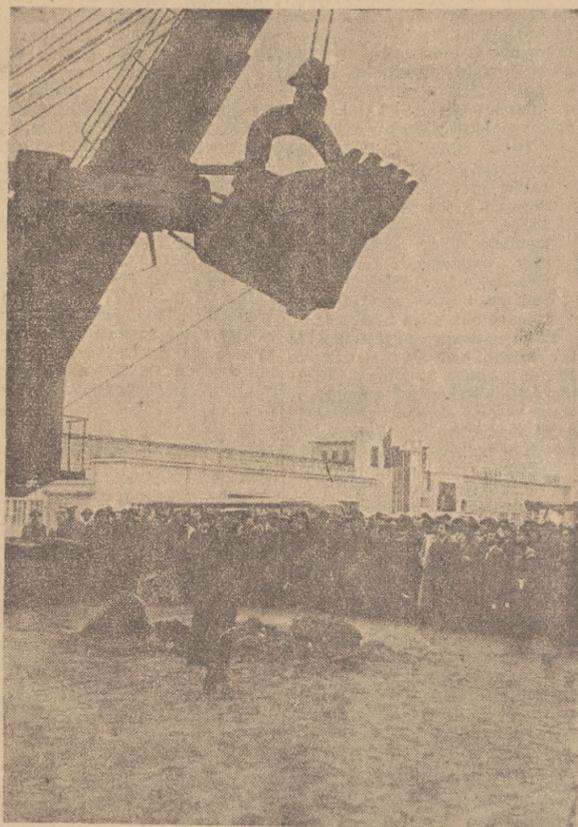
8 maja 1945 roku zamknięty został haniebny rozdział w dziejach naszej ojczyzny, gdy słowo Niemiec było na całym świecie nazwą obelżywą.

Rozpoczął się w historii Niemiec nowy okres, w którym naród niemiecki otrzymał możliwość zdobycia drogą demokratyczną i dzięki wysiłkom pokojowym, szacunku innych narodów i zapewnienia sobie lepszej przyszłości.

Naród niemiecki będzie wiesz-

WARSZAWA. (PAP). Zorganizowany w dniu 7 bm. w Warszawie wielki Kiermasz Książki i Prasy zainaugurował korowód wspaniałe udekorowanych samochodów, reprezentujących poszczególne teatry warszawskie. W ponad 20 samochodach, przybranych transparentami i afiszami, jechałi artyści scen warszawskich, ucharakteryzowani odpowiednio do sztuk granych w bieżącym tygodniu w teatrach stołecznych.

Barwy korowodu, poprzedzany przez dwa wielkie ruchome kioski „Domu Książki”, wyruszył z Placu Teatralnego i przejechał głównymi arteriami stolicy do punktu centralnego uroczystości — rynku na Mariensztackiej. Wzdłuż trasy pochodu liczne rzesze mieszkańców serdecznie



Uwagę zwiedzających XXIII M. T. P. zwraca olbrzymia kopaczka produkcji radzieckiej, którą widzimy na zdjęciu. Foto Film Polski

## Kiermasz Książki i Prasy i barwny pochód w Warszawie

witają swych ulubieńców: artystów opery w strojach ze „Straszego Dworu”, Mieczysławę Œwi-klńska w roli pani Dulskiej, „We sole Kumoszki” z Teatru Polskiego, artystów Teatru Muzycznego, który wystawia sztukę „Nesterko”, „Krakowiaków i górali”, w barwnych ubiorach regionalnych, artystów Teatru dla Dzieci, Teatru Kukielki i wielu innych.

Szczególnie serdeczne przyjęcie zgotowano artystom w Al. Stalina, gdzie przybyły tłumy po bliźszości, aby wziąć udział w Kiermaszu książki i prasy.

Na Rynku Mariensztackim, gdzie o godzinie 11 rano odbywały się występy artystyczne, zorganizowane, podobnie jak i w innych punktach stolicy, przez „Artos”, zespół Teatru Muzycznego wystąpił z baletem oraz fragmentem sztuki „Nesterko”, a zespół Państwowej Filharmonii i Opery wykonał fragmenty „Straszego Dworu” Moniuszki.

Podczas bogatej imprezy artystycznej, na którą złożyły się występy aktorów Teatru Powszechnego, brygady estradowej i orkiestry Wojska Polskiego, chóru Eriana i wielu innych, liczne rzesze warszawskiego świata pracy gorąco oklaskiwały każdy występ. Dzięki rozmieszczonym dookoła placu megafonom, dźwięki muzyki i recytacji rozbrzmiewały daleko, sięgając aż do mostu Śląsko - Dąbrowskiego, szczelnie zapelnionego widzami.

Nadzwyczaj udaną imprezę zakończył występ „Cyruka Trumaniło”. Była to satyra polityczna, w wykonaniu słuchaczy wydziału elektrycznego Politechniki Warszawskiej i Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.

Podobne występy artystyczne odbyły się w godzinach przedpołudniowych w wielu punktach Warszawy z udziałem wybitnych literatów, artystów scenicznych oraz zespołów chórnych, tanecznych i orkiestrowych stolicy.

Najbardziej imponującą imprezą „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” stał się oczekiwany z niecierpliwością przez mieszkańców stolicy wielki uliczny kiermasz książek i czasopism. Stanowi on przegląd olbrzymiego dorobku wydawniczego Polskiej Ludowej, daje plastyczny obraz wielkiej rewolucji kulturalnej i oświatowej w naszym kraju.

Nieprzerwanym szeregim wzdłuż Al. Stalina, od ul. Pięknej, niemal po sam Belweder, ciągną się barwne stoiska z książkami, kioski z czasopismami oraz punkty propagandowe poszczególnych instytucji wydawniczych, oświatowych i kulturalnych. U wejścia na kiermasz widać wielkie portrety klasyków marksizmu - le-

wnizmu, a w centralnym punkcie kiermaszu — na Placu Gwiazdystym umieszczono wśród czerwieni sztandarów podobizny przywódców światowego obozu pokoju z Generalissimusem Stalinem na czele.

Ulubiony teren niedzielnych spacerów — Rynek Mariensztacki — wypełniły efektowne stoiska kiermaszowe. Sojony okolicznych domów, przesła pobliskiego wiaduktu Trasy W-Z pokryły się różnobarwnymi wstęgami transparentów głoszących hasła pokojowe, hasła, wzywające do walki z analfabetyzmem, upowszechnienia ruchu korespondentów chłopskich i robotniczych, głoszące sukcesy wydawnicze Polskiej Ludowej.

Ponadto wzdłuż całej Trasy W-Z oraz w innych punktach miasta, na placach, przy skrzyżowaniach ulic, przed większymi sklepami księgarskimi ustawiono pojedyncze kioski z książkami i czasopismami. Wielkie zainteresowanie Kiermaszem świadczy o tym, iż całkowicie spełnia on swe wielkie zadanie popularyzacji książki i prasy.

### Z ostatniej chwili

## B. Kłabiński zwycięża na szosach Czechosłowacji

1. Kłabiński Bronisław (Pol. Fr.) 3:46,27
  2. Emborg (Dania) 3:48,20
  3. Oestergard (Dania) 3:48,26
  4. Andersen (Dania) 3:48,38
  5. Timov (Bułgaria) 3:49,35
  6. Rouzicka (CSR) 3:50,37
  7. Sere (Węgry) 3:51,39
  8. Meister (Niem. Rep. Dem.) 3:52,14
  9. Alix (Francja) 3:52,41
  10. Wida (Węgry) 3:52,43
- Dalsze miejsca zajęli: 11) W. Sely (CSR), 12) Kłabiński (Pol. Fr.), 13) Kristov (Bułgaria).

### KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1. Dania — 11:25,24
2. Bułgaria — 11:36,47
3. Węgry — 11:39,24
4. CSR — 11:39,46
5. Rumunia — 11:43,02
6. Niem. Rep. Dem. — 11:47,41
7. Polska — 11:51,26

### KLASYFIKACJA PO 7 ETAPACH

1. CSR — 106:32,29
2. Dania — 106:56,07
3. Rumunia — 107:05,39
4. Bułgaria — 107:14,24
5. Węgry — 107:32,56
6. Polska — 108:01,18
7. Polonia Francuska — 108:27,02

## Młodzież akademicka w szeregach obrońców pokoju

MOSKWA. (PAP). — W Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyło się zebranie akademickiej młodzieży stolicy radzieckiej, poświęcone wynikom sesji Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów.

Na zebraniu przybyło blisko 2.000 młodzieży studiującej w wyższych zakładach naukowych Moskwy. Obecni byli również uczestnicy sesji Komitetu Wykonawczego MZS, przedstawiciele młodzieży Polski, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, delegacje demokratycznej młodzieży Austrii i innych krajów.

Po zagajeniu zebrania przez sekretarza moskiewskiego miejskiego komitetu WLKZM — K. Kuźnicowa, zgromadzona na sali młodzież wśród nie milnających owacji wybrała do honorowego prezydium członków Biura Politycznego KC WKPB(z) z wielkim wodzem mas pracujących

całego świata — Józefem Stalinem na czele.

Następnie zabrał głos przewodniczący MZS — Józef Grohman. Omawiając wyniki moskiewskiej sesji Komitetu Wykonawczego MZS, Grohman podkreślił, że prace sesji odbyły się pod znakiem dalszej mobilizacji postępowej młodzieży akademickiej do walki o trwały pokój.

Gorącą owacją powitali zgromadzeni wiceprzewodniczący MZS przedstawiciele studentów Chińskiej Republiki Ludowej — Lan - Kena, który w imieniu Ogólnochińskiej Federacji Studentów przekazał braterskie pozdrowienia młodzieży Związku Radzieckiego.

W imieniu studentów Polski powitał zebranych Jarosław Ładosz. Zwracając się do studentów radzieckich, Ładosz powiedział m. in.: „Szczęśliwy jestem, iż mogę zapewnić Was, że studenci polscy będą wraz z Wami w szeregach MZS i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej czynnie realizować uchwały moskiewskiej sesji. Komitetu Wykonawczego MZS. Uchwały te zmierzają do wzmocnienia walki studentów o pokój, o szczęśliwą przyszłość młodzieży całego świata”.

Uczestnicy zebrania uchwalili jedynomyślnie rezolucję, w której aprobują postanowienia sesji Komitetu Wykonawczego MZS oraz nawołują studentów wszystkich krajów do jeszcze bardziej czynnej walki o pokój przeciwko knowaniu anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych.

Wśród powszechnego entuzjazmu zgromadzeni na sali studenci uchwalili tekst listu powitalnego do Józefa Stalina.

## Szpiedzy i dywersanci skazani w Albanii

TIRANA. (PAP). — Przed albańskim sądem wojskowym zakończył się proces sześciu szpiegów i dywersantów, którzy pracowali na rzecz faszystowskiej klikki Tito.

Sąd wojskowy ogłosił wyrok, mocą którego oskarżeni Mik-Rudai i Prenk Doda skazani zostali na karę śmierci.

Oskarżony Tede Koroveci skazany został na 15 lat robót

przymusowych i pozbawienie praw na 4 lata.

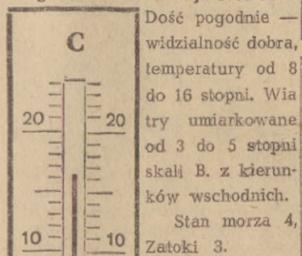
Oskarżony Aziz Tharatire — na 12 lat robót przymusowych i pozbawienie praw na 4 lata.

Oskarżony Muharrem Jazendzi — na 10 lat robót przymusowych i 3 lata pozbawienia praw.

Oskarżony Arif Duka — na 3 lata robót przymusowych i pozbawienie praw na 2 lata.

### PRZEWIADYwany PRZEBIEG POGODY

na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godz. 22 dnia 8 maja 1950 roku



Dość pogodnie — widzialność dobra, temperatura od 8 do 16 stopni. Wiatry umiarkowane od 3 do 5 stopni skali B. z kierunków wschodnich. Stan morza 4, Zatok 3.

### SYTUACJA BAROMETRYCZNA:

Płytki niż o charakterze burzowym zalega Europę południową. Rozległy wyż nad Skandynawią i Islandią.

# Okładka „Światowida”

## O przedwojennej i dzisiejszej prasie polskiej

Gdybyśmy chcieli powiedzieć, na czym polega zasadnicza różnica między polską prasą obecną i prasą przedwojenną, można by to określić w ten sposób: o prasie obecnej wiemy wszystko, o prasie przedwojennej wiemy i wiedzieliśmy bardzo mało.

Prasa Polski Ludowej jest wyrazem potrzeb, dążeń i interesów mas pracujących, wydawana jest przez wszystkich znane, posiadające jawne i określone oblicze polityczne, organizacje społeczne, zawodowe i młodzieżowe. Jej zadania i cele zawarte są w tym, co ona pisze i drukuje. Prasa przedwojenna mimo, że tak bardzo hałaśliwa, w istocie swojej otoczona była mgłą tajemnicy. Mgała tajemnicy bowiem odczuwała zawsze cenniejsze kapitałistów. Im są one ciemniejsze, tym męła gęstsza.

Podobnie, jak i w innych krajach kapitalistycznych, w Polsce międzywojennej prasa należała do jednego z najbrudniejszych interesów kapitalistycznych. I to w podwójny sposób. Niskie nakłady, małe rozpowszechnienie prasy, wysokie ceny — to wszystko powodowało, że z natury rzeczy dzienniki i czasopisma były przedsięwzięciami deficytowymi, mimo to utrzymywały się przez długie lata. Było to możliwe nie tylko dzięki takim czy innym subwencjom rządowym, czy pożyczkom z banków państwowych, ale i dzięki różnorodnym szantażom, aferom, czy też dzięki ściślejszemu związaniu danego czasopisma, czy koncertu prasowego z taką, czy inną grupą przemysłowców, ziemian lub bankierów.

### Bandyckie metody

W Łodzi nie było dziennika, o którym by nie było wiadomo, że ten jest na żądanie firmy „Poznański”, tamten elektroni itp. Oczywiście, subwencje te nie były bezinteresowne: prasa musiała za to popierać interesy swoich chlebowiadawców, jak np. w wyżej wymienionym wypadku — bronie stule interesów cudzoziemskich akcjonariuszy przed atakami za pobieranie najniższej w Polsce ceny za prąd, ceny pięciokrotnie wyższej, niż w Warszawie.

Innych metod chwycił się słynny koncern „IKC”. Atakował on pomniejsze firmy przemysłowe, które w rezultacie tych kampanii prasowych odstępowywały część swoich akcji właścicielowi „IKC” Marianowi Dabrowskiemu, rzekomo w formie zapłaty za ogłoszenia.

W ten sposób koncern „IKC” był narzędziem dla grupy gangsterów prasowych, z tymże Dabrowskim i spowinowaconymi z nim Rublem i Dobłą na czele, narzędziem bogacenia się przy pomocy ograbiania słabszych kapitalistów. Po prostu jedni bandyci napadali na ludzi na drogach z rewolwerem w ręku, za-

dając „pieniądze albo życie”, tym zaś zamiast rewolweru służyła im gazeta, stąd słusznie nazwana „rewolwerowa”, choćby nazwę tę tłumaczono inaczej.

Były to szantaże na wielką skalę, służyły one za tło do tysięcy mniejszych. Doszło do tego, że szantażyści wydawali nawet w Warszawie oficjalny organ pt. „Wiem wszystko”, zapewniony takimi mniej więcej artykułami: „Znany reżyser X. Y. widziany był przed paroma dniami w restauracji hotelu „Polonia” z panią Y. Z. Dalsze szczegóły ogłosimy w numerze następnym”. Szczegóły te przeważnie nie ukazywały się, albowiem ofiara okupywała się dziennikarzem, pod ochroną „dwójki” lub ONR uprawiającym swój złodziejski proceder.

### Prawo dżungli

Powiedzieliśmy, że prasa przedwojenna otoczona była mrokiem tajemnicy. Nie łatwo bowiem było się zorientować, na służbie jakich interesów pozostawało każde z tych pism, komu służyło w walce konkurencyjnej w obozie kapitalistycznym. Oczywiście wiadomo, że „Czas” był organem wielkich obszarników, a „Kurier Polski” wielkiego przemysłu. Ale poza tym rozciągała się wielka dżungla, prera prasy, w której istotnie panowało prawo dżungli.

Tylko słabe ogłosy walk, w tej dżungli toczonych, docierały do opinii publicznej. Oto na przykład, co pisał znany ówczesny rządowy dziennikarz Konrad Wrzós, piewca Becka, w „IKC” w roku 1933:

„Można było by pisać o produkcji cukru, która w kampanii roku ubiegłego zmniejszyła się w stosunku do roku poprzedniego o blisko 36,4 proc. Eksport spadł o 31,8 proc. Sprzedaż wewnątrz kra-

ju o 10,8 proc. Bieżąca kampania cukrowa jeszcze bardziej zmniejszy się. Można było by wiele pisać o kampaniach reklamowych, kampanii cukrowej i wyjaśnić, dlaczego nie ma dotąd kampanii prasowej na temat wysokich cen cukru.”

Wrzós oczywiście nie dopowiada do końca swojej myśli. Prawdopodobnie „IKC” i on sam nie dostali z Banku Cukrownictwa łapówki za milczenie, które obowiązywało całą prasę, przekupioną przez cukrowników, dzięki temu wszędzie widniały wymyślone przez sanacyjnego biefiarza, Melchiora Wańkiewicza slogany „cukier krzepi”, podczas gdy nigdzie nie można było przeczytać, że cena cukru jest dziesięciokrotnie wyższa od kosztów produkcji, że kartel cukrowy operuje dwiema cenami zakupu buraków: jedną — wysoką — otrzymywali obszarnicy, drugą — niską — chłopi.

### Na żądanie hitlerizmu

O tej prasie przedwojennej trzeba zresztą powiedzieć, że nie we wszystkich sprawach toczyła za sobą walkę, przeciwnie miała szeroka bardzo płaszczyzna porozumienia i współdziałania. Była to wspólna płaszczyzna popierania wszystkimi siłami samego ustroju kapitalistycznego, rządów faszystowskich i walki z ruchem robotniczym. Tutaj nie było żadnych odchyleń. Ten przyjazny stosunek, to poparcie rodzimego kapitalizmu i faszystów z łatwością rozwijało się w poparcie kapitalizmu i faszystów obcego. Stał się jeden krok tylko do półścia szeregu pism ówczesnych na żądanie hitlerizmu.

Interesy istotne kraju, przez hitlerizm zagrożone, nie miały za-

dnego wpływu na postawę ówczesnej prasy, popieranej zawsze i do końca gorąco i Mussoliniego, i Franco, i Hitlera.

Prasa ta odegrała ponurą rolę w demobilizowaniu czułości narodowej w obliczu niebezpieczeństwa. Oto np. jeden chyba z najbardziej wstrząsających dokumentów prasowych — ostatni (z 27 sierpnia 1939 roku) numer popularnego wówczas ilustrowanego „Światowida”. Wojska hitlerowskie stały już wówczas skoncentrowane w pobliżu granic Polski, gotowe do uderzenia. Na okładce „Światowida” piękna blondynka pozdrawiała czytelników napisem „...pożegnania lata”.

W rzeczywistości było to nie pożegnania, ale powitanie, początek straszliwej gehenny narodowej, mającej trwać pięć i pół lat. Rosnące coraz bardziej liczby nakładów oraz prasy, dzienników, tygodników i innych czasopism — to nie jest przypadek. Świadomie lub nieświadomie czołowiek pracy przed wojną odrzucał od siebie prasę ówczesną, najemną prasę rodzimych i zagranicznych kapitalistów, rodzimego i zagranicznego faszystów.

Dzisiaj prasę Polski Ludowej oprócz chętniej i coraz bardziej masowo się czyta. Między ta bowiem prasą i czytelnikiem istnieje to, co decyduje o jej rozwoju: wzajemne zaufanie.

ZBIGNIEW MITZNER.

## Podpisują apel sztokholmski Artyści w obronie pokoju

Gdyby szalone fortuny, które poświęcają się w krajach kapitalistycznych na zbrojenia wojenne, zostały obrócone na pracę pokojową — cała ludzkość żyłaby w dostatku i szczęśliwości.

Na całym świecie szary człowiek jest wszędzie ten sam — wszędzie pragnie pokoju, który jest gwarancją dobrobytu.

Przejechałam całą Amerykę Połudn. i wszędzie spotykałam na murach miast i wsi słowa „Pax”, „Pax”, „Pax” — Pokój. Wszędzie spotykałam manifestacje robotników i studentów, domagających się utrzymania pokoju i potępiających podżegaczy wojennych.

My, artyści wszystkich dziedzin sztuki, winniśmy solidarnie iść w pierwszym szeregu walczących o pokój, braterstwo i sprawiedliwość.

Dlatego też z całym entuzjazmem składam swój podpis pod apelem Stałego Komitetu Obronców Pokoju, z głęboką wiarą, że nasz wielki oboz postępu i pokoju zwycięży i raz na zawsze awolni ludzkość od smory wojny, od widma broni atomowej.

Wanda Werminińska

Jestem człowiekiem, który urodził się w nieszczęśliwym okresie, okresie wojen — z jednej strony, z drugiej zaś w okresie olbrzymich przemian społecznych, które ludzkość pchnęły na nowe drogi.

Całe zło i nędza, panujące są przez zorganizowaną szajkę międzynarodowych aferystów, dla których każda droga do wycisnienia jak najwięcej zysków z uciemiężonych mas pracujących jest dobra, najlepsza zaś z nich — to wojna.

„Inter arma silent musae” — mówi stare łacińskie przysłowienie. Z tego choćby względu, pomijając inne, jestem stanowczym przeciwnikiem wojny i całym sercem łączę się z setkami milionów ludzi na całym świecie, którzy kołają pokój i walczą o niego nieugięcie.

Potężna manifestacja sztokholmska wraz z akcją podpisywania się pod apelem sztokholmskim otworzy oczy wielu otumanionym i pokaże prawdziwe oblicze świata zarządzanego politykierami i kapitalistami, oblicze świata, który jest zdecydowany walczyć o pokój i w walce tej zwycięży.

J. Gasiński  
art. mal.

## Prasa demokratyczna w Wielkiej Brytanii (Od własnego korespondenta API)

London, w maju  
Jak przedstawia się prasa demokratyczna Wielkiej Brytanii? A przede wszystkim, co zawiera w sobie pojęcie „Prasa demokracji”?

W dzisiejszych czasach problemem demokratycznego charakteru prasy musi być jej stosunek do tak zasadniczych kwestii, jak podżeganie do wojny, ucisk kolonialny, porozumienie z ZSRR i krajami Demokracji Ludowej — wiara w konieczność podstawowych swobód demokratycznych.

Nie tylko we własnym kraju, lecz wszędzie na świecie.

Stosując ten skromny, lecz zasadniczy miernik do prasy brytyjskiej, nie zajdziemy zbyt daleko.

W Wielkiej Brytanii istnieje jedno tylko pismo, które w pełni odpowiada wspomnianym kryteriom — „Daily Worker” — organ Partii Komunistycznej, wydawany przez spółdzielnię czytelników. Jego nakład dzienny wynosi 100 tysięcy egzemplarzy. Pismo to jest czytane w ośrodkach przemysłowych przez robotników i ich rodziny i ma wpływ o wiele większy, niż mógłby na to wskazywać jego nakład.

Jest to jedyne pismo w W. Brytanii, walczące o pokój na Malajach i prowadzące akcję przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny światowej. Jest to poważny głos, przeciwstawiający się licznym pismom kapitalistycznym, które wychodzą w milionowych nakładach.

Kto stoi po stronie „Daily Worker”? Sojusznikami jego są przedstawiciele klasy pracującej, nie wydawcy dzienników i czasopism. Charakterystyczną cechą dzisiejszej sytuacji brytyjskiej jest zanik prasy postępowej.

Ważnym dla przykladu tygodnik „New Statesman and Nation” — organ Partii Pracy, uchodzący za najbardziej postępowe pismo. Cóż jednak można sądzić o „postępowości” pisma, które entuzjastycznie

nie popiera politykę Tito, uznaje władzę Wielkiej Brytanii w koloniach i uważa, że napięcie panujące w sytuacji międzynarodowej jest w równej mierze winą Związku Radzieckiego, jak Stanów Zjednoczonych? Gdzież tu doszukać się jakiegokolwiek postępowości?

Jest jeszcze „Reynolds News”, tygodnik wydawany co niedziela przez partię spółdzielczą. Lecz „Reynolds News” również odczuwa miłośnika Tito, przy tym kierunek polityczny tego pisma staje się coraz bardziej antyradziecki.

„Daily Herald”, organ Partii Pracy, w równej mierze reakcyjny i odznaczający się takim samym politycznym stosunkiem do podżegaczy wojennych, jak prasa konserwatywna, jest jednak od niej o wiele gorszy. Żadne pismo angielskie nie zamieszcza tytułów dotyczących do wojny wypowiedzi amerykańskich działaczy politycznych. Żadne pismo nie zamieszcza tak ostentacyjnie wszelkich nieomal wiadomości o osiągnięciach ZSRR czy państw demokratycznych w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Gdziekolwiek spojrzeć, wszędzie widzi się jedyne rozmaite odcięcia tego samego zabarwienia politycznego. Wszystkie pisma liberalne i socjal-demokratyczne różnią się od siebie jedynie formami, układem, czciońkami i językiem. Łączy je natomiast zgodna opinia w sprawie konieczności utrzymania ustroju kapitalistycznego, walka przeciwko komunizmowi i pęk do wyprzedzania Stanom Zjednoczonym wszystkim, co jeszcze posiada Wielką Brytanię.

Ta niebezpieczna i szkodliwa w swej treści prasa wspomaganą jest przez propagandę, dla której wykorzystuje się radio brytyjskie i dodatki filmowe.

Radio brytyjskie głosi uparcie swą bezpartyjność i obiektywizm. Należy przypisać, że rzeczywistnie robi ono różnic między konserwatystami i labourystami. Jest obiektywne w omawianiu różnych metod, zmierzających do utrzymania ustroju kapitalistycznego i szerezeniu propagandy wojennej. Jest bezpartyjne, o ile w grę wchodzi trzy partie burżuazyjne.

We wszystkich jednak kwestiach dotyczących klasy robotniczej — socjalizmu, partii komunistycznej i Związku Radzieckiego — radio brytyjskie przejawia jaskrawą tendencyjność, mija się z prawdą, jest wrogie i niebezpieczne. Daje fałszywe informacje, jest przepojone nienawiścią klasową, jego działalność przynosi wielką szkodę narodowi brytyjskiemu.

Taka sama rolę spełniają w tysiącach kin brytyjskich odnawiane co tydzień dodatki filmowe.

Wyraźnym zjawiskiem walczącym przeciwko tej potężnej reakcyjnej zaporce propagandowej jest jeden tylko „Daily Worker”. On wyłącznie reprezentuje dążenia angielskiej klasy robotniczej, związaną jest ściśle z najbardziej postępowym odłamem społeczeństwa brytyjskiego — szczerze walczy o pokój, wolność i demokrację.

Derek Kartun

## Repatriacja obywateli radzieckich

Obywatele radzieccy, którzy w czasie działań wojennych wyjeździeli z kraju, znajdują się w Polsce, mogą zwracać się po informacje i wyjaśnienia w sprawie powrotu do ojczyzny w następujących punktach:

- 1) Oddział repatriacji obywateli radzieckich — Legnica, ul. Lenina 3.
- 2) Repatriacyjny punkt zbiorczy w Wołowie — (woj. wrocławskie).

## Wielki sukces nowej pożyczki w ZSRR

MOSKWA (PAP). Emitowana 3 maja br. V państwowa pożyczka odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, powitana została z olbrzymim entuzjazmem przez masę pracującą Związku Radzieckiego.

Ogłoszony wczoraj komunikat Ministerstwa Finansów ZSRR o przebiegu subskrypcji stwierdza, że robotnicy, kolejarzy i inteligencja pracująca ZSR subskry-

bowali pożyczkę na łączną sumę 24.563.000.000 rubli, przekraczając w ten sposób przewidzianą wysokość emisji o 4.563.000.000 rubli.

Subskrypcja pożyczki trwa w dalszym ciągu. Wśród olbrzymiego entuzjazmu subskrybują nową pożyczkę mieszkańcy stolicy radzieckiej i obwodu moskiewskiego.

W Moskwie do 5 maja wieczorem subskrybowano pożyczkę na sumę 2 miliardów rubli. Robotnicy, inżynierowie, technicy, kolejarzy, pracownicy ośrodków maszynowo — traktorowych i samochodowych, uczeni i studenci subskrybując jedynomyślnie nową pożyczkę, manifestują swą bezgraniczną miłość i oddanie ojczyźnie socjalistycznej, partii bolszewickiej, swą miłość dla wielkiego wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

## Lepiej, szybciej, taniej

To tytuł artykułu w Nr 4 miesięcznika „Młody Żeglarz”, który niedawno ukazał się w sprawie. W artykule tym, po omówieniu ogólnym, znajdujemy pod firmą fotografic K. Noszka, W. Ofiary, St. Błachowiaka, M. Jaworka, J. Zborzały, J. Ponczka, T. Makosia, J. Górskiego, St. Suwalskiego, Fr. Kawki, Fr. Wrony, A. Puka, Fr. Kupera, T. Martnickiego, A. Kotowskiego i R. Obedzińskiego; pod każdą z nich podano krótkie charakterystyki wynalazków i ulepszeń zaprojektowanych przez tych „pionierów postępu w gospodarce morskiej” — jak głosi pod tytuł artykułu.

Poza tym nowy numer „Młodego Żeglarza” przynosi szereg innych ciekawych pozycji, z których wymienimy oryginalny „Dzień trymera”, pióra J. Kuklińskiego ze statku „Kraków”. Drukowana na łamach tego pisma „Historia żeglugi” w bieżącym numerze doprowadzona jest do wieku 16 (galasy i galery).

## NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

### NA MARGINESIE POROZUMIENIA

Wczorajsze „SŁOWO PORSZECHNE”, organ katolików, w artykule wstępnym p. t. „Najbliższe zadania” pisze:

„Nie ulega wątpliwości, że dążność do stabilizacji stosunków między Kościołem a Państwem nie kończy się wcale na momencie podpisania układu z 14 kwietnia. Z dniem tym zakończył się tylko pierwszy etap tego dążenia — podpisanie formalne dwustronnego układu, natomiast otwiera się równocześnie etap drugi, niemniej ważny dla sprawy stabilizacji stosunków — etap realizacji zawartego układu”.

„Episkopat — stwierdza publicysta „SŁOWA PORSZECHNEGO” — jako przedstawicielstwo społeczeństwa katolickiego przyjął na siebie w układzie z 14 kwietnia szereg ważkich zobowiązań, podyktowanych zrozumieniem interesów ogólnopolskich i polskiej racji stanu”. Pełna realizacja zawartego porozumienia — pisze autor — to nie tylko kwestia uczciwości w dotrzymany umów. Bo przecież

„...jest rzeczą powszechnie wiadomą, że zadanie wypełnienia przez kontrahenta jakichkolwiek wynikających z umowy zobowiązań posiada podstawę dopiero wtedy, gdy się samemu własne zobowiązania wypełniło”.

Stwierdzając, że „społeczeństwo katolickie przyjęło wiadomość o porozumieniu z głęboką ulgą i zadowoleniem” autor pisze:

„...przeniknęły jednak do społeczeństwa katolickiego elementy katolickie tylko z nazwy, a w rzeczywistości usiłujące uczynić z Kościoła organizację polityczną, wrogą dokonującym się w Polsce przemianom, a z uroczystości kościelnych antypaństwowe manifestacje. Przytoczona swego czasu przez Pawła Jasieńskiego dykteryjka o panu, który nie kłeka w czasie Podniesienia, bo jest ateuszem, ale chodzi do kościoła, bo jest przeciw rządowi, doskonale charakteryzuje ten właśnie typ ludzi. Tym ludziom postawa zajęta przez Episkopat w dniu 14 kwietnia pokrzyżowała wszystkie plany. Nie przeto dziwnego, że to oni dzisiaj najgłośniej wyrażają swoje rozczarowanie i oburzenie z powodu porozumienia, że robią wszystko i robić będą zapewne nadal, aby nie dopuścić do jego trwania. Możliwość przekonania tych ludzi ocenianych należy pesymistycznie, argumentowanie dobrem katolicyzmu nie trafia do nich, ponieważ istotnym motywem ich stanowiska jest z zasady obrona utraconych majątków i pozeji społecznych”.

Autor stwierdza w konkluzji, że „usuniecie tych nieprzejednanych hipokrytów poza burtę życia katolickiego wyjdzie temu ostatniemu na dobre”.

# 12.316 osób nauczone pisać i czytać w turnusie walki z analfabetyzmem

Walkę z analfabetyzmem stawia Rząd Ludowy wśród najbardziej palących zagadnień. Nauczanie czytania i pisania analfabetów — to pozyskanie dla książki i gazety, dla czynnego życia społecznego setek tysięcy ludzi dotychczas nieświadomych i trzymających się na uboczu życia kulturalnego, społecznego, politycznego.

Do walki z analfabetyzmem przywiązują się wielką wagę, dlatego też powierzono jej kierownictwo przewodniczącym Rad Narodowych jako pełnomocnikom w akcji zwalczania analfabetyzmu. Z pełnomocnikami współpracują ściśle władze szkolne, Rady Związków Zawodowych, Samopomoc Chłopska i inne organizacje społeczne — wchodzące w skład Społecznych Komisji do Walki z Analfabetyzmem. Jak ważny jest udział czynnika społecznego w tej akcji, dowodzi fakt, że walka z analfabetyzmem daje dobre wyniki tam, gdzie współpracą czynnika społecznego jest wydatna, gdzie czynnik społeczny rzeczywiście interesuje się tą sprawą, natomiast tam, gdzie zawodzi, albo obok dobrych chęci wykazuje nieudolność, walka z analfabetyzmem nie osiąga pożądaných wyników.

## Cyfry i fakty

Od jesieni ubiegłego roku do kwietnia br. odbyły się dwa turnusy kursów początkowego nauczania. W okresie jesennym zorganizowano w naszym województwie 1.028 kursów i 130 zespołów (kurs stanowi grupę ludzi liczącą ponad 15 osób, zespół zaś grupę poniżej 15 osób). Razem było więc w tym okresie 1.158 placówek nauczania początkowego. W okresie zimowym zorganizowano 264 kursy i zespoły.

Zatem w okresie jesienno-zimowym mieliśmy w województwie gdańskim 1.422 kursy i zespoły początkowego nauczania, na których uczyło się 25 tysięcy 728 osób. Na zakończenie każdego kursu odbywały się egzaminy. Zdąło je z pomysłnym wynikiem ogółem — 12.316 osób. Stanowi to mniej więcej 47,9 procent.

Dlaczego nie wszyscy zgłoszeni na kurs kończą go z dobrym wynikiem? Tylko nieznaczny procent nie wykazuje uzdolnień i nie może podołać na kursie, w większości wypadków przyczyną jest brak zrozumienia dla ważnej akcji i mała pomoc ze strony czynnika społecznego.

Gdzie rady zakładowe otaczają kurs rzeczywistie serdeczną opieką, dostarczają mu materiałów piśmiennych i książek, kontrolują frekwencję, ustalają dogodny go-

dziny nauki — tam kursy kończą się wysokim procentem pomyślnych wyników, jak to było w Centrali Węglowej w Gdyni. Tam, gdzie kurs pozostawiony jest samemu sobie — boryka się z trudnościami, gdzie nie ma kontroli frekwencji — akcja daje gorzkie wyniki. Widać to jaszkrawo na przykładach:

Dwa powiaty w naszym województwie zlikwidowały u siebie analfabetyzm — są to powiaty sztumski i kościerski. Objęły one nauczaniem wszystkich analfabetów, dopilnowały ukończenia kursu. Dobrze również wykazują się z zadania powiaty tczewski i starogardzki, najgorzej zaś powiat elbląski, w którym Społeczna Komisja wykazuje nieudolność.

Wyniki akcji są w tym powiecie znakomite.

Wśród miast na czoło wybiły się dobra praktyka Gdynia i Elbląg. Natomiast najgorzej przedstawia się sytuacja w Gdańsku, gdzie do-

## MIGAWKI *Wybrzeża*

**I tacy bywają**  
Rzecz dzieje się w godzinach popołudniowych na trasie Gdańsk — Gdynia. W przepelnionym wagonie kolejowym stoi kobieta o zmęczonej twarzy, w wieku około 50 lat. A w wagonie siedzą w większości mężczyźni i w dodatku młodzi.  
Kiedy pociąg znalazł się za Wrzeszczem, kobieta otarła ręką pot z czoła i poprosiła jednego z młodzieńców o odstąpienie jej miejsca na chwilę, tłumacząc, że robi się jej słabo.  
Dwudziestokilkuletni młodzieńiec bez żenady odpowiedział: — „My się na tym dobrze znamy, nie nabierze mnie pani”.  
Na szczęście w przedziale znalazła się kobieta i do tego starsza, która zawstydzona zachowaniem się młodzieńca użyczyła słabnącej swego miejsca. (mel)  
**Są „gusta i guściki“**  
— Nie mogę po prostu patrzeć na niegustownie ubrane kobiety — oświadczyła w autobusie swemu sąsiadowi wysoka blondynka, poprawiając wykładany koltierz wiosennego paltka, wyglądający niedyskretnie spod założonej po marynarsku kolorowej, jedwabnej chusty, spiętej kusztowniwe antyczna broszą i ozdobionej sznurkiem bursztynów.  
Jeżeli dodać do tego bukietek fiołków, który wysoka blondynka miała przypięty do kłapy piaszcza, bedniemy mieli prawdziwy obraz „gustownie“ ubranej kobiety. Czy towarzyszy pięknej pani był również tegoż zdania — nie wiadomo! (b. d.)

## Pracą pokojową - zbudujemy socjalizm! Walne zebranie ZNP w Gdyni

„Praca — pokój, postęp — socjalizm“ — głosił napis, który umieszczono wśród dekoracji sali teatru „Wybrzeże“ w Gdyni, gdzie odbyło się wczoraj walne zebranie sprawozdawcze — wyborcze oddziału gdańskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Hasło to, było myślą przewodnią obrad.

Zebrał je prezes oddziału ZNP ob. J. Brodziński i powołał prezydium, do którego weszli: przedstawiciel KW PZPR — Leja, prezes Zarządu Głównego ZNP — Pokora, z ramienia kuratorium — wizytator A. Turek, prezes okręgu ZNP — Dankowski, przewod. Rady Zw. Zaw. — Szlęzak, prezes KM Str. Demokratycznego — Szlęzak i przewodzący nauczyciele z poszczególnych szkół gdańskich.

Następnie prezes wygłosił raport i org. społecznych złożył życzenia zgromadzonemu (około 600) nauczycielom, pomyślnych obrad. Z entuzjazmem powitali zebrani przybyli na konferencję delegacje Zw. Harcerstwa Polskiego — harcerki i harcerzy. Jedną z dziewcząt podziękowała nauczycielom w imieniu wszystkich dzieci szkół gdańskich za trud i pracę nad nimi i złożyła przyrzeczenie, że młodzież szkolna będzie pilnie uczyła się i stosowała do wskazań swych wychowawców, by w ten sposób dołożyć swój wkład do budowy fundamentów Polskiej Socjalistycznej.

W dalszym toku obrad, referat organizacyjny wygłosił kierownik szkoły podstawowej Nr. 18 St. Streer, a następnie sprawozdanie z działalności ZNP złożył prezes oddziału gdańskiego J. Brodziński. Po dyskusji nad sprawozdaniem, odbyły się wybory zarządu.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w najbliższym numerze. (Lig.)

## Jacht-Klub L. M. »Gryf« rozpoczął sezon żeglarski

W ub. sobotę po południu przybył na teren jachtklubu Ligi Morskiej „Gryf“ w Gdyni liczący członkowie klubu, przedstawiciele bratnich klubów żeglarskich z Gdyni i Gdańska oraz goście: przewodniczący okręgu L. M. — Skwarek, delegat Polskiego Zw. Żeglarskiego — Wallas, członek honorowy klubu — Garnuszewski, przedstawiciel ZG ZMP — Cybulis i z Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej — Walter.

Uroczystość rozpoczęcia sezonu żeglarskiego otworzył komandor Wł. Gajewski. Po krótkim przemówieniu powitał go komandora, dwóch oficerów dokonało wstawienia na maszt bandery i proporzyska klubowego. Dalszą część uroczystości odbyła się w skromnie, lecz ładnie urządzonych świetlicy „Gryf“.

Wygłaszając referat, komandor klubu podsumował dotychczasowe osiągnięcia jachtklubu „Gryf“. W ub. sezonie członkowie „Gryfu“ przepłynęli 2.440 mil morskich, przebywając 11.456 godzin na morzu. Zrobili oni 5 rejsów dalekomorskich, w tym 2 zagraniczne. Przeszkolono przeszło 63 osoby, a 9 — otrzymało stopnie morskie. Następnie prelegent opisał plan pracy na bieżący sezon. Najważniejszym punktem programu pracy, to popularyzowanie sportu żeglarskiego i szkolenie ideologiczne członków klubu.

Z koleją zabrali głos przedstawiciele sportu żeglarskiego Wybrzeża i złożyli klubowi „Gryf“ życzenia dalszej owocnej pracy. Uroczystość zakończono tradycyjną lampką wina i zabawą.

tychczas nie ma nawet dokładnej rejestracji analfabetów i pótnalnia betów. Wina leży tu po stronie Społecznej Komisji i po stronie Związków Zawodowych, które nie dość troskliwie zajęły się tą akcją.

## Wyzwoleni z ciemnoty

Ludzie kończący kursy początkowego nauczania stanowią w przebiegającej licznie bardzo pozytywnej element i stosunek tych ludzi do naszych obecnych zadań państwowych jest w pełni pozytywny i czynny. Stanowią oni cenny skarb odzyskany dla społeczeństwa.

Oto co pisze Stanisława Gniaś, absolwentka kursu, zorganizowanego przy Fabryce Środków Odżywczych w Oliwie:

„Jako absolwentka kursu dla analfabetów piszę do was, ażeby tą drogą wyrazić wdzięczność naszemu Rządowi Ludowemu za uruchomienie kursów szkoleniowych dla ludzi pracy. W młodym wieku straciłam rodziców. Przed wojną, za czasów sanacyjnych nie mogłam się uczyć, gdyż nie pozwalały mi na to warunki materialne, wlewy bowiem, że ten mógł się uczyć kto posiadał pieniądze. Od najmłodszych lat musiałam pracować, ażeby zarobić na życie. Pracowałam u bogatych kulaków, przez których byłam wykorzystywana, o oświacie moją nie dbali. Od paru lat pracuję w fabryce i z pracy swej jestem bardzo zadolowana. Na kurs dla analfabetów, zorganizowany przez Związek Zawod. chcieliśmy uczęszczać i kurs ten ukończyłam z dobrym wynikiem. Jestem szczęśliwa, że mogę już sama do was napisać, czego nie mogłam zrobić jeszcze przed rokiem.“

A oto wyjątek z listu Heleny Czerniawskiej z Gdańska:

„Dużo dzisiaj jest takich, jak ja, którzy serdecznie jesteśmy wdzięczni Polsce Ludowej za jej troskę o ludzi pracy. Człowiek nieuczony, to to samo, co niewiedzący. Oświata otwiera nam oczy. W dzisiejszej Polsce nie będzie nie umiejących czytać, pisać i rachować.“

Józef Chrupcała, uczęszczający na kurs nr 189 w Gdańsku, tak znów pisze:

„Pamiętam swoje dzieciństwo, kiedy rodzice nie mieli środków na kształcenie nawet nieuczonych dzieci. Dziś mam pracę, uczę dzieci i sam siebie. To dodaje chęci do pracy dla naszego lepszego jutra.“

Lepsze jutro tworzą ludzie wolni, świadomi. Dlatego walka z ciemnotą, ze smutną spuścizną kapitalistycznego okresu — jest dzisiaj naszym bojowym zadaniem. (zg)

## Nasz wielki konkurs Czy znasz te przysłowia?

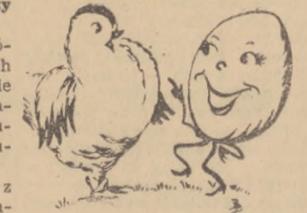
Od wczoraj rozpoczął się nowy wielki konkurs „Dziennika Bałtyckiego“ p. t. „Czy znasz te przysłowia?“

Konkurs trwać będzie ogółem 12 dni, w ciągu których Czytelnicy nasi codziennie odpowiadając będą na pytania: Co oznacza dany rysunek? Jakie przysłowie ilustruje?

Dziś zamieszczamy drugi z kolei rysunek i kupon kalendarzowy Nr 2.

**WARUNKI KONKURSU:** Na 12 kolejnych kuponach, zamieszczonych obok konkursowych rysunków, należy wpisać swoje imię i nazwisko, zawód, adres, oraz pełne brzmienie przysłowia — którego ilustracją jest dany rysunek.

Wypełnione kupony należy przechowywać aż do ukończenia konkursu, po czym wszystkie razem wysłać do redakcji „Dziennika Bałtyckiego“ (Gdynia, ulica Mści-



Ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa w dniu 25 maja br. Decyduje data stempla pocztowego.

Wynik konkursu oraz lista nagrodzonych osób zostanie ogłoszona w dniu 28 maja.

**CENNE NAGRODY** Jako nagrody dla zwycięzców naszego wielkiego konkursu, redakcja „Dziennika Bałtyckiego“ przeczeka cenne autografy art. mal. Antoniego Suchanka oraz szereg wartościowych książek.

## Chłopi w sojuszu z robotnikami Wojewódzki Walny Zjazd ZSL

W sali konferencyjnej ZSL w Gdańsku 7 bm. odbył się I Wojewódzki Walny Zjazd Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Na zjazd przybyli przedstawiciele władz naczelnych ZSL z Warszawy: sekretarz Banach, min. Podeworny, poseł Żmijko oraz liczni delegaci i przedstawiciele ZSL z całego województwa gdańskiego. — Obradom przewodniczył ob. Gniazdowski.

Zjazd zajął prezes zastępującego zarządu KW ZSL ob. Pański, po czym członek KW PZPR ob. Hołod powitał zebranych w imieniu tysięcy robotników i chłopów województwa gdańskiego.

— Mamy wspólne zadanie na wsi — mówił ob. Hołod — zbudowanie nowego ustroju — socjalizmu, który zapewni dobrobyt każdemu człowiekowi pracy na wsi i w mieście. Zadania tego dokonamy w ścisłym sojuszu z klasą robotniczą, likwidując wroga klasowego, który stara się przetrwać do szeregów ZSL, sabotując bądź to skup zboża, bądź też spółdzielczość produkcyjną na wsi.

Trzeba pogłębiać sojusz robotniczo — chłopski podnieść produkcję w spółdzielniach i PGR-ach, budować władzę ludową na wsi przy współdziałaniu chłopskich synów i córek oraz zwiększyć pracę w kołach terenowych i więcej rozwijać współzawodnictwo.

Zbudujemy przemysł i dźwignię gospodarczą w wsi nowoczesne metody naukowe, narzędzia i organizację. Dlatego sprawa wsi jest sprawą całego narodu. Pełne wykorzystanie nowoczesnych narzędzi pracy jest możliwe tylko w dużych gospodarstwach. Drobne gospodarstwa — to trwonienie sił chłopa. Trzeba przebudować wieś tworząc dobrze przemyślane i rozpracowane wszechstronnie spółdzielnie produkcyjne. Zespołowa droga pracy niesie chłopom dobrobyt. Przeróbót na wsi musi być dokonany rekami chłopów, którym dopomagają robotnicy. Do pracy tej trzeba wciągnąć miliony kobiet na wsi, dla których rodzi się nowe lepsze życie. Aby tego dokonać musimy mieć pokój. Szajka zbrodniarzy wojennych pcha świat do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ostoi trwałego pokoju na świecie. — Wytrąć broń z rąk zbrodniarzem — to obowiązek każdego uczciwego Polaka — kończy mówca.

**Osiągnięcia i braki pracy ZSL**  
Po krótkiej przerwie przewodn.

**Sprawa wsi jest sprawą całego narodu**  
Imieniem Stronnictwa Demokratycznego życzył zjazdowi owocnych obrad ob. Rynduch, zaś przewodniczący WRN Stefański witał zjazd w imieniu społeczeństwa gdańskiego. Prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Lach i ob. Głodowski (ZMP) wyrazili pragnienie, aby zjazd spełnił pokładane w nim nadzieje.

Z koleją zabrali głos minister Podeworny. — Zjednoczenie ruchu na wsi — powiedział minister — wyrosło ze wszystkiego, co uczciwe, postępowe i patriotyczne. Sojusz ze Związkiem Radzieckim i sojusz z klasą robotniczą stanowią fundamenty tego zjednoczenia.

Sojusz ze Związkiem Radzieckim pozwolił nam budować Polskę Ludową, odrzucił od władzy pasożytniczą magnaterię i obszarników. Położenie wsi polskiej przed wojną było rozpaczyliwe. Po skończeniu wojny kraj leżał w gruzach. Jedną trzecią zagród chłopskich była zniszczona.

W planie 3-letnim odbudowaliśmy kraj z ruin. W planie 6-letnim

**Wielki konkurs »Dziennika Bałtyckiego« KUPON Nr 2**  
Imię i Nazwisko \_\_\_\_\_  
Zawód \_\_\_\_\_  
Adres \_\_\_\_\_  
Przysłowie \_\_\_\_\_

**Państwowy Ośrodek Korespondencyjnego Szkolenia Zawodowego**  
Warszawa 22, ul. Grójecka 40  
rozpoczyna 1 czerwca 1950 r.  
5 mies. korespondencyjny kurs Budowa cłwa

**FACHOWCY POSZUKIWANI**  
1 maszynik i pomoc buchalteryjną i szofera mechaniczną przyjmujemy od zaraz. Zgłoszenia w Spółdzielni Budowlanej „Jedność“ Gdynia, Starowiejska 35. 3169-K

**OBWIESZCZENIA**  
Komunikat Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego, Wydziału Komunikacyjnego w sprawie terminu wymiany pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych z dnia 18 kwietnia 1950 roku. W związku z upływającym terminem wymiany dotychczasowych pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych na drogach publicznych z 30 czerwca 1950 zgodnie z rozporządzeniem z dnia 5. 9. 1949 r. (DzURP Nr 51/49, poz. 389), który jest ostateczny i nie będzie przedłużony, Urząd Wojewódzki uprzedza, że w przypadku niedostarczenia formalności wymiany pozwoleń (w odnośnej powiatowej władzy administracji ogólnej właściwej dla miejsca zamieszkania) dotychczasowe pozwolenia („prawa jazdy“) tracą swą ważność, a ich posiadacze tracą uprawnienia do kierowania pojazdami mechanicznymi. 3160-k

**GUMOWE fartuchy i rekawice techniczne** poleca: Centrala Tapet, Wrzeszcz, Grunwaldzka 114. P-83  
**MOTOCYKL** Triumph 250 cm — części zapasowe sprzedam. Gdynia, ul. Starowiejska 25 m. 5. G-109

**KROWE** cielna, rasowa sprzedam. Sopot, Mezowiecka 3a m. 2. G-101  
**SPRZEDAM** tanio szafę, łóżko, stół. Zgłoszenia wieczorem — Sopot, Kazimierza Wielkiego 8 parter lewa. P-97

**SZKOCKIE** teriery z rodowodem 2 miesięczne do sprzedania. Wiadomość: Rada Lwówka Gdańsk, Elzbietańska 10 — naprzeciw dworca. G-100

**Kupno**  
KUPIE łódźkę gazową lub elektryczną. Oferty: Dziennik Bałtycki pod „Łódźka“. — G-106

**Lokale**  
POTRZEBNY pokój umeblowany Oliwa — Gdańsk. Zgłoszenia telefon 333-53 Białkowska. G-108

**Wolne posady**  
FRYZJERKA dobra siła od zaraz potrzebna. Gdynia, 22 Lipca 32. G-103

**SPRZEDAZ**  
MOTOCYKL „Harley“ przycepką tanio sprzedam — zamienie na auto. Biuro Pośrednicze Gdynia, 22 Lipca 32, — plote 38. P-95-G109

**POTRZEBNA** uczennica lub podrecznica. Sopot, ul. Boczna 1. Pracownia bielizny. P-88

**POTRZEBNY** uczeń krawiecki Gdynia, ul. Świętojańska 128 W. Malicki. G-70

**Zguby**  
ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RUK — Gdynia, legitymację ZPZF w Gdyni na nazwisko Stanisław Słomiński, Gdynia, Świętojańska 17-6. G-104

**ZGUBIONO** legitymację szkolną własność — Teofil Hali- na wydaną przez Państwowe Liceum Administracyjne - Handlowe w Gdyni. G-99

**ZGUBIONO** legitymację Zw. Zaw. Prac. Państw. Wierzbicki L. Sopot. P-96

**ZGUBIONO** odcinek wymeldowania z dn. 2. VII. 49 r. — Wrzesińska Marianna, Elbląg ul. Lotnicza 43 m. 3. P-93

**CHESTERFIELD'S COLLEGE** — Kursy wakacyjne — Rosyjski — Angielski — Dorosli — Dzieci. Wrzeszcz, Grunwaldzka 44, Sopot, Grunwaldzka 33. G-52

**POTRZEBNE** pomoc Dyrktora Szpitala Epidemiologicznego w Gdyni — Grabówek. Doktorom, pielęgniarce i obsłudze składam serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę nad mną w tak ciężkiej chorobie i żyroze nadal owocnej pracy. — Wójcik Jan. P-64

**Złóż ofiarę na stolicę**



# SPORTOWIEC BAŁTYCKI



## 30.000 uczestników na starcie Biegów Narodowych Wielka manifestacja tężyzny fizycznej na Wybrzeżu

Podobnie jak i w całym kraju, rozpoczęły się w niedzielę na Wybrzeżu Biegi Narodowe. Od wczesnych godzin rannych na miejsce zbieżek w miastach podążyły grupy robotników i pracowników umysłowych, młodzież szkolna i wojsko, a w ośrodkach gminnych — młodzież wiejska, zrzeszona w Ludowych Zespołach Sportowych.

Już ubiegły rok wykazał, że idea sportu masowego została od powiednio zaszczepiona szerokim rzeszom obywateli. Na starcie stanęło wówczas pół miliona osób. Tegoroczne biegi jeszcze bardziej podkreśliły masowość tej wielkiej imprezy, na której opierać się będzie dalsza praca nad podniesieniem zdrowotności narodu. Tegoroczne biegi miały ponadto dwa dalsze aspekty. Pierwszy z nich — to hasło walki o pokój, które mobilizuje miłośników sportu do walki o nową rzeszę sportowców polskich, a drugi — to nowa forma oznaki sprawności fizycznej pod nazwą: „Sprawny do pracy i obrony”. Biegi Narodowe są pierwszym egzaminem na tę odznakę.

Na terenie trójmiejskiej Nagrodowej przeprowadzone zostały sprawnie i uroczysto. W szeregu punktach poprzedziły je przemówienia, a transparenty dekorujące miejsce startu, mówiły o znaczeniu kultury fizycznej dla narodu. Tu nale-

których uczelnianach procent zwolnień wahał się od 15—30 proc., co jest zjawiskiem bardzo niepokojącym.

W samym Gdańsku Biegi odbywały się w szeregu punktach. Trasy były dobrze wyznaczone, a Biegi odbywały się w większości w parkach, gdzie zawodnicy korzystali z cienia. I tak w urzędowym zakątku parku Dygasińskiego startowała młodzież ze szkół średnich ogólnokształcących i Liceum Pedagogicznego TPD. Szesciuset chłopców w grupach po 20 z wielkim entuzjazmem walczyło o palmę pierwszeństwa i uzyskania jak najlepszych wyników do odznaki sprawności fizycznej. Również w dużej ilości, zjawiała się na starcie młodzież żeńska szkół średnich. Blisko 500 uczennic przeegzaminowało swe umiejętności fizyczne. Trzeba przyznać, że impreza odkryła wśród dziewcząt wiele wybitnych talentów. Ilustrują to najlepsze wyniki uzyskane na dystansie 500 m. — 1) Tymieńska (VI gimn.) 1:28, 2) Markowska (I gimn.) 1:28,8, 3) Kwartler (I gimn.) 1:29,6, 4) Kacz (I gimn.) 1:31.

Również duża frekwencja zanotowaliśmy na punktach startu młodzieży szkół zawodowych, gdzie w sumie brało udział ponad 700 chłopców i dziewcząt. W kategorii męskiej na dystansie 1000 m. najlepszy wynik osiągnął Ciapiński (Lic. Woś.-Med.) 2:50 przed Łakomym (Lic. Emer.) 2:53 i Grabowskim (Lic. Spół.) 2:55. W konkurencji dziewcząt najlepsza była na 500 m. Szymkowska (Lic. Spółdz.) 1:38 oraz Laszczukówna i Labudzka 1:42.

Młodzież akademicka „anketowała” ulicę Roosevelt, na której odbywały się zawody. Grupa za grupą wylatywała sprawnie z miejsca startu, a żeby w szybkim tempie przybyć na metę, gdzie doręczane były kartki kontrolne, na których uczestnicy Biegów Narodowych mają odnotowany czas. I tu kierownictwo, sprawnie przeprowadziło imprezę. Blisko tysięcy studentów obojętnie w przeciągu czterech godzin spełniło swój obowiązek. Z lepszych czasów notujemy wynik Knabego (AK), który na 1000 m. uzyskał czas 2:50 i Golyńskiego (AK) 2:51,7. W konkurencji dziewcząt dobrze pobięły Kryśka (AK) 1:32,4 i Mierzejewska (AK) 1:35,8, wśród kobiet

Kirszanka (AK) 1:37 i Małkowska (AK) 1:37,2.

Z zrzeszeń sportowych dobrze wypadła „Spójnia” która przeprowadziła bieg na Orni. Brało tam udział 353 zawodników i zawodniczek, przy czym na uwagę zasługuje czas Zbigniewicza (Kol. Sport. przy G. Sp. Spół.) — 1:31. Słabiej zaprezentowały się Zrzeszenia „Ogniwa”, „Związkowca” i „Budowlanych”, gdzie na starcie stanęło tylko 153 uczestników. Najlepszy czas na 1000 m. uzyskał Klejna (Bud.) — 2:50,8.

Na innym miejscu podajemy ściśle cyfry dotyczące udziału uczestników w poszczególnych miejscowościach. Na uwagę w pierwszym rzędzie zasługuje

postawa Elbląga, który w porcji do 100cej mieszkańców wystawił największą ilość uczestników. Podana tabela najlepiej ilustruje zainteresowanie Biegami Narodowymi w poszczególnych ośrodkach. Na leży przy tym również zauważyć, że na starcie biegów nie stanęła dość duża liczba uczestników złożona tak z młodzieży szkolnej jak i pracującej. Dużo osób wyjechało w ramach wycieczek na Targi do Poznania, wiele też młodzieży brało udział w akcji miasta dla wsi. Wszyscy ci oraz zszereżeni „Gwardii” i „Stali” weźmą udział w Biegach w dodatkowym terminie. (as)

### Na trasie Biegów

Nie ulega wątpliwości, że Biegi Narodowe z roku na rok stają się imprezą coraz bardziej masową. Nie słyszało się dotąd, by jakis zarząd, organizacja, szkoła, klub czy zrzeszenie wystawiało do Biegów Narodowych 100 proc. swych członków. W tym roku notujemy już dwa takie wypadki: Uniwersyteckie Studium Przygotowawcze Gdańskie i 33 Brygada „Służba Polsce” postanowiły pobiec gremialnie — WSZYSCY student i WSZYSCY junacy, dyrektor i dowódca na czele swych wychowanków. To może zaimponować. To świadczy, że idea masowości kultury fizy-

cznej w Polsce Ludowej nie jest frazesem.

Przyjemnie było popatrzeć na biegi w pięknym parku nadmorskim w Sopocie, gdzie startowały uczennice miejscowego Liceum Hotelarskiego. Wśród startujących widać było ogromny zapal. Dziewczęta, otoczone opieką swych wychowawczyń, wykazały dość duże zajęcie sportowe. Mimo, że nie chodziło przecież o miejsce i czas osiągnięty w biegu, zawodniczkę wzięły zażarcie o zwycięstwo. Zauważyć można było nawet „podciąganie” uczestniczek przez ich szkolnych kolegów na finiszu. (Jg)

## Polki zwyciężyły gimnastyczki bułgarskie

W pierwszym dniu międzypaństwowego meczu gimnastycznego Polska — Bułgaria rozegrano konkurencje żeńskie, wchodzące w program zawodów oraz część konkurencji męskich.

przemawiał jej kierownik Hakim Moni, przekazując sportowcom i narodowi polskiemu braterskie pozdrowienia od sportowców narodu bułgarskiego.

Gimnastyczki polskie w składzie: Rakoczy, Reindel, Krupianka, Wilkówna, Dębicka, Kurzancka, Kanikowska, Marcinczak i Skirlińska zwyciężyły zespół Bułgarski w składzie: Dimova, Popova, Słanczeva, Gogulova, Miczkerowa, Kondeva, Prokofieva i Czolakowa 173,25:170,50 pkt.

Najlepszą z zawodniczek polskich była mistrzyni Polski na rok 1950 — Rakoczy (Kraków), która uzyskała m. in. za ćwiczenia na poręczach bardzo wysoką notę — 9,9 5pkt.

Z zawodniczek bułgarskich wyróżniła się mistrzyni Bułgarii — Dimova, która uzyskała w ćwiczeniach na równoważni i ćwiczeniach na poręczach notę — 9,75 pkt.

Po trzech konkurencjach męskich pierwszego dnia prowadzi drużyna Bułgarii 113,50:107,95 pkt.

Zawody mają bardzo uroczystą oprawę. Przed otwarciem ich odegrał Międzynarodówkę, a kapitanowie obu zespołów wymienili sobie pamiętkowe proporczyki. Przed rozpoczęciem zawodów przemawiali: przewodn. WKKF mgr Pirożyński imieniem GKKF i WKKF, ob. Bułgowski — imieniem PZPR i ORZZ oraz prezes PZG ptk. Noskiewicz. Podkreślali oni, że rewanżowe zawody Polska — Bułgaria, stanowiące jeszcze jedno ogniwo jak najlepszych stosunków między obu krajami, odbywają się w chwili, kiedy umacnia się i rozrasta na całym świecie front pokoju.

W imieniu drużyny bułgarskiej

### Doskonałe wyniki „młociarzy”

Na zakończenie obozu kondycyjnego — „specjalistów od młotów” zorganizowanego przez PZLA w ośrodku WKKF w Oliwie, odbyły się zawody wewnętrzne z udziałem uczestników obozów. Uzyskano na nich doskonałe wyniki, przy czym Masłowski przekroczył 50 metrów. Również mistrz okręgu gdańskiego Zieleniewski pobit dotychczasowy rekord Wybrzeża, przy czym poza konkursem miał on już — o długości 48,90.

Wyniki techniczne: 1) Masłowski (Gw. Bydg.) 50,30 m., 2) Zieleniewski (Bud. Gdańsk 46,20 m., 3) Harmata (Flota Gdynia) 39,29 m., 4) Kołodziejcki (Bud. Gdańsk) 38,20 m.

### Sukces Unii w Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbył się mecz piłkarski, w którym gdyński Unii zremisował z niedawnym pogromcą ligowej Lechii — bydgoską Brdą w stosunku 1:1. Wynik ten odniesiony na boisku przeciwnika uważać należy za sukces dla A-klasowej drużyny Unii. Bramki zdobyli dla Unii — Fabryczny, dla Brdy — Nowak. Widzów 2.000.

### Biegi Narodowe w cyfrach

Miejscowość	Og. start.	Kobiet
1. Gdańsk	6.421	1.326
2. Gdynia	6.014	331
3. Elbląg	4.388	1.107
4. Kwidzyn	3.314	412
5. Sopot	1.911	542
6. Wejherowo	1.631	147
7. Kościerzyna	1.596	368
8. Łeba	1.082	269
9. Malbork	719	279
0. Tczew	646	35
1. Sztum	378	31

Ogółem startowało 28.100 zawodników, w tym 4.847 kobiet. Z ogólnej liczby na miasto przypada 16 tysięcy, na wieś 12.100.

Brak jeszcze danych z Kartuz i Starogardu.

ży pochwalili Zrzeszenie Sportowe „Kolejarz”, które biegi przeprowadziło na terenie Trojanu w Gdańsku. Po przemówieniach przedstawicieli Zrzeszenia, Rady Zakładowej i Partii przy dźwiękach orkiestry wystartowali „kolejarze”. Walczone na trasie z wielką ambicją, zdobywając wiele norm na odznakę „wybitną”. Również młodzież szkolna i akademicka masowo stawiała się na starcie. Zabrakło jedynie tych, których lekarze nie dopuścili ze względów na zły stan zdrowia (do sprawy tej jeszcze wrócimy, ale już notujemy fakt, że w nie-

## Słaba forma czy pech polskich kolarzy

Cieszyn, 5 maja. Opinia sportowa kraju słusznie nie jest zaniepokojona dalszą lokatą drużyny polskiej biorącej udział w wyścigu Warszawa — Praga.

Zaniepokojenie to jest słuszne, gdyż pamiętamy lata 1948 i 1949 kiedy to drużyna polska święciła sukcesy zwyciężając w pierwszym roku tej imprezy wszystkich konkurentów tak na trasie Warszawa — Praga jak i Praga — Warszawa, a w 1949 po zwycięstwie i wyrównanej walce uległa tylko o 3 i pół minuty, doskonałej drużynie Francji.

Postaramy się objeektywnie wytymaczyć przyczyny dalszego miejsca naszych kolarzy. Zaczynając od pierwszego etapu. Już wyścig dookoła Warszawy przyniósł nieoczekiwana porażkę. Jadący na własnym terenie kolarze, dali sobie „wbić” 21 minut od zwycięzów — Duńczyków i 17 minut od Czechosłowacji. Była to pierwsza katastrofa, gdyż te kilkanaście minut ciążyły już na naszej ekipie a odrobić je, było

bardzo ciężko. Powodów porażki, były naszym zdaniem, dwie. Pierwsza, to zła taktyka, a druga — pechowa jazda. Taktycznie Polacy pojechali źle, gdyż wykazywali zupełny brak zrozumienia dla jazdy zespołowej przez co zawodnik, który miał defekt, musiał na własną rękę dochodzić czołwki co przy wścickim tempie jak z miejsca nadal kolarze zagraniczni, było prawie niewykonalne. Nie można również nie wspomnieć o szeregu defektach, które dotknęły naszych kolarzy co skazywało ich na przymusową przerwę na trasie. Jeżeli uwzględnimy, że poza Królikowskim pozostał kolarze mieli reperacje, to i ten moment mocno zaważył na losach I etapu.

Smutne doświadczenie nabyte w pierwszym dniu wyścigu, wyszło na dobre naszej drużynie. Polacy przestali być indywidualistami i jeden zaczął oglądać się na drugiego. Przy równoczesnym zmniejszeniu się defektów, poprawiła się lokata na poszczególnych etapach. Na trasie Warszawa — Łódź Polska zyskała na Czechosłowacji, Rumunii i Danii po minucie. Trzeci etap jest również dla nas stosunkowo pomyślny, gdyż zarabiamy na Rumunii — 3 a na Czechosłowacji — 4 minuty. Mimo, że jesteśmy tu na czwartym miejscu, to ulegamy zwycięzcom etapu Bułgarom tylko różnicą 6 sekund.

W czwartym etapie, Czesi rozpoczynają popisową jazdę. Wyrzwywają ten etap indywidualnie (Ruzjcka) i drużynowo. Polacy tracą 9 minut, a do Bułgarów i Rumunów 4 minuty. Nadchodzi decydujący piąty etap. Nasi kolarze czują się doskonale i chcą nadrobić na „kociach łbach”, różnicę dzielącą ich od najgroźniejszych rywali. Zamiast jednak sukcesu, przychodzi klęska. Polacy pomimo ambitnej jazdy i wielkiego wysiłku, przegrywają na trasie Katowice — Cieszyn o przeszło godzinę do Czechosłowacji.

I tu narzuca się ciekawy dylemat. Właśnie na tych odcinkach (tj. na etapach na których była najgorsza szosa), gdzie Polacy liczyli na zwycięstwo, tam właśnie przegrywali w największym stosunku. Czyż można wytłumażyć to zjawisko.

Z jednej strony wpłynął na to fakt znacznego podniesienia się poziomu w kolarstwie

Europejskim (np. Bułgaria), przy jednoczesnym obniżeniu się „lotów” naszego kolarstwa wyczynowego. Tak Wrzesiński, który dwa lata temu wygrał na finiszu z najlepszymi kolarzami europejskimi, jak i Siemniński — najgroźniejszy konkurent Vesely'ego w wyścigu Warszawa — Praga 1948 r.), nie reprezentują tej klasy, co poprzednio. Pozostali kolarze nie posiadają rutyny — tak koniecznej w imprezach międzynarodowych.

Do tego dochodzi wyjątkowy pech, jaki przesładował drużynę polską na etapie Katowice —

### W wejście do II Ligi

W czterech grupach odbędą się tegoroczne rozgrywki eliminacyjne o wejście do II Ligi. W zawodach rozgrywanych systemem punktowym (po 2 spotkania), wezmą udział drużyny mistrzowskie kl. A wszystkich okręgów i podokręgów PZPN. Do II Ligi zaawansują zwycięzcy każdej grupy. W wypadku równej ilości punktów, pierwsze miejsce zdobędzie drużyna — która uzyskała lepszy stosunek bramek.

W rozgrywkach weźmie udział 20 drużyn; zostały one przez PZPN rozdzielone następująco:

- I grupa: Poznań, Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Pomorze;
- II grupa: Warszawa, Łódź, Olsztyn, Siedlce, Białystok;
- III grupa: Śląsk, Śląsk Opolski, Częstochowa, Kielce, Radom;
- IV grupa: Kraków, Zagłębie — Rzeszów, Przemyśl, Lublin.

### Sukces pięściarzy Koszalina

KOSZALIN (ek). Mecz bokserki ZS „Gwardia” Koszalin — KS „Górnik” Wałbrzych przyniósł zasłużone zwycięstwo gospodarzom w stosunku 12:4. Poszczególne wyniki walk przedstawiają się następująco: na pierwszym miejscu zawodnicy „Gwardii”: Graczyk II wypunktował Bryckę, choć w ringu zachował się nie zbyt sportowo w stosunku do swego przeciwnika; w w. kogu-ciej Pinczyński przegrał po zażartej walce z Linkowskim II, w w. piórkowej Bazarnik klasycy nie znokautował w drugiej rundzie Stelmacha; w w. lekkiej Graczyk I wygrał na punkty dzięki dobrej kółkowiec ze Szczygłowski; w w. półśredniej Nowopo-

Cieszyn. Oto słowa kpt. Drużyny Narodowej Polski Wisznickiego na ten temat:

„Od wielu lat obserwuję wyścigi, wieloletowe, a po wojnie zajmuję się przez cały czas drużyną reprezentacyjną Polski, lecz nigdy nie mieliśmy takiego wypadku, jak na trasie Katowice — Cieszyn. Na odcinku kilkudziesięciu kilometrów „wysiadła” cała nasza drużyna. Siemniński miał aż trzy „gumy”. Podobnie i inni członkowie drużyny. W sumie Polacy zanotowali na tym odcinku 14 nawalonych „gum” i dwa większe uszkodzenia. Jeżeli w tych warunkach nasi kolarze nie zalamał się (jak to było z Francuzem Garnierem), to i tak należy im się pochwała. Twierdząc, że Polacy nie posiadają może tej szybkości na finiszu, co Vesely czy Andersen, ale w przekroju reprezentują zespół wyrównany i przy większym szczęściu powinni walczyć jak równy z równym z czołowymi zespołami.

Nasi chłopcy są bardzo ambitni i w pozostałych etapach będą walczyć z całą zaciętością, a żeby poprawić swoją lokatę. Wprawdzie nie możemy już zagrozić pierwszym trzem drużynom, ale kto wie czy nie wysunemy się na stosunkowo dobre miejsce. To nie jest usprawiedliwienie, ale jedynie w tym roku z wyjątkowym pechem. Nasi kolarze łapia taką ilość rekordowych „gum”, jak gdyby mieli w rowerach magnes, który przyciąga wszystkie gwóźdźki na szosie.”

Tyle, kapitan Drużyny Narodowej. Prezes PZKOL Golebiowski podkreśla fakt bardzo silnej konkurencji 12 państw jak również wyjątkowo nieszcześliwą jazdę naszego zespołu.

Aleksander Skotnicki

## Bieg „Głosu Wybrzeża” propagandą lekkoatletyki

Biegi uliczne są najlepszą formą propagandy lekkoatletyki wśród szerokich mas. Dlatego też sobotni bieg o puchar „Głosu Wybrzeża” przyczyni się niewątpliwie do dalszego propagowania „królowej sportów” wśród najszerzszych rzesz mieszkańców Wybrzeża.

Obok olbrzymiego zainteresowania, które objawiło się w tysiącach tłumach obserwujących zawody, na starcie stanęło ponad 600 biegaczy, co jest cyfrą w naszych stosunkach niespotykaną.

Najliczniej obselany był bieg juniorów, który zgromadził 350 zawodników. Triumfował tu mistrz Polski junior na krótkich dystansach Rabenda, który dystans 1000 m. przebiegł w czasie 2:41,2.

W biegu kobiet na 500 m. wicemistrzyni Polski Bocianówna (Budowlani — Gdańsk) znów podkreśliła swą wyższość nad swymi konkurentkami, zwyciężając na dystansie 500 m. w czasie 1:50,6

W biegu ołdboyów walka była niemiernie zacięta. Pierwsze miejsce przypadło Olszewskiemu (Związkowiec — Gdynia) w czasie 2:50,2 przed Zylewiczem (Budowlani — Gdańsk) 2:54,6 i Zylinskim (Spójnia — Gdańsk) 2:57,5.

Największe zainteresowanie wzbudzał bieg sclarów, do którego stanęło 116 zawodni-

ków. Zwycięzył po raz trzeci z rzędu mistrz Polski Kielas (Budowlani — Gdańsk), zdobywając na własność puchar przechodni ufundowany przez redakcję „Głosu Wybrzeża”. Czas Kielasa na 3000 m. 9:42,8. Na dalszych miejscach uplasowali się: Więcek (Wrocław) 9:53,2, 3) Boniecki (Spójnia — Gdańsk) 9:55,9. Zaraz po zawodach rozmawiamy z bohaterami biegu.

Kielas: — Biegło mi się dobrze. Nie chciałem jeszcze bardziej wzmożnić tempo, gdyż boli mnie ciągle kolano z upadku,

### Gedania remisuje z Pomorzaniem

W Toruniu odbył się w niedzielę rewanzowy mecz piłkarski Kolejarz - Gedania (Gdańsk) z drugoligowym zespołem Kolejarz — Pomorzanie (Toruń), zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (2:2). Po niedawnym niespodziewanym zwycięstwie Gedani nad Kolejarzami toruńskimi będącymi jednym z

jakiego doznałem na starcie w Chorzowie. Jestem szczęśliwy, że zdobyłem na własność puchar przechodni. Również żona moja cieszyć się będzie z radia, które otrzymałem w nagrodę. Mam nadzieję, że w tym roku uzyskam jeszcze dobre rezultaty.

Bocianówna: — Startuję dopiero od roku. Po raz pierwszy udział w zawodach brałam w zeszłorocznym Biegu Narodowym. Najlepszy mój wynik 1:24,9 uzyskałam na zawodach w Warszawie. W Przemysłu udało mi się szczęśliwie zdobyć tytuł wicem. Polski na 500 m. Z nagród jestem bardzo zadowolona. Moje życzenie? Pragnę uzyskać jak najlepsze rezultaty. Klub mój roztacza dużą opiekę nad nami i na pewno uda mi się osiągnąć to, o czym marzę. (as)

faworytów grupy zachodniej w II Lidze, wynik nierozstrzygnięty odniesiony na boisku toruńskim uważać należy za ponowny sukces. Forma zaprezentowana przez Gedanie otwiera najlepsze perspektywy przed reprezentantem Wybrzeża w grach o wejście do II Ligi.